

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 stycznia 2014r.

Sąd Okręgowy we Wrocławiu Wydział IV Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Głowacki

Sędziowie SSO Agata Regulska

SSR del do SO Anna Plewińska (spr.)

Protokolant Jowita Sierańska

przy udziale Tomasza Fedyka Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 21 stycznia 2014r.

sprawy:

1. **D. B.** oskarżonej z art. 158 § 1 kk w zw z art. 157 § 2 kk w zw z art. 11 § 2 kk,
2. **I. B.** oskarżonej z art. 158 § 1 kk w zw z art. 157 § 2 kk w zw z art. 11 § 2 kk,
3. **T. B.** oskarżonego z art. 158 § 1 kk w zw z art. 157 § 2 kk w zw z art. 11 § 2 kk,

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonych D. B. , I. B. i T. B.

od wyroku Sądu Rejonowego w Trzebnicy

z dnia 3 września 2013r. sygn. akt II K 815/12

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Rejonowemu w Trzebnicy do ponownego rozpoznania.

UZASADNIENIE

D. B. została oskarżona o to, że w dniu 04 maja 2012 roku, w miejscowości (...), gm. T., działając wspólnie i w porozumieniu z I. B. i T. B., pobiła J. K. (1) poprzez szarpanie za włosy, kopanie po całym ciele i bicie pięścią po głowie, w wyniku czego pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy, przez co naraziła ją na bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

I. B. została oskarżona o to, że w dniu 04 maja 2012 roku, w miejscowości (...), gm. T., działając wspólnie i w porozumieniu z D. B. i T. B., pobiła J. K. (1) poprzez szarpanie za włosy, kopanie po całym ciele i bicie pięścią po głowie, w wyniku czego pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy, przez co naraziła ją na bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

T. B. został oskarżony o to, że w dniu 04 maja 2012 roku, w miejscowości (...), gm. T., działając wspólnie i w porozumieniu z I. B. i I. B., pobił J. K. (1) poprzez szarpanie za włosy, kopanie po całym ciele i bicie pięścią po głowie, w wyniku czego pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy, przez co naraził ją na bezpośrednie

niebezpieczeństwo powstania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Wyrokiem z dnia 3 września 2013 roku Sąd Rejonowy w Trzebnicy:

I. uznał oskarżonych D. B., I. B. i T. B. za winnych tego, iż w dniu 4 maja 2012 roku, w miejscowości (...), gm. T., działając wspólnie i w porozumieniu dokonali pobicia J. K. (1) poprzez szarpanie za włosy, kopanie po całym ciele i bicie pięścią po głowie w wyniku czego pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy, przez co narazili ją na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 k.k. tj. przestępstwa z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył im kary po 3 (trzy) miesiące pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. oraz art. 70 § 1 pkt 1 k.k. warunkowo zawiesił oskarżonym D. B. i T. B. wykonanie orzeczonych kar pozbawienia wolności na okresy po 2 (dwa) lata próby;

III. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. oraz art. 70 § 2 k.k. warunkowo zawiesił oskarżonej I. B. wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności na okres 3 (trzech) lat próby;

IV. na podstawie art. 73 § 2 k.k. oddał oskarżoną I. B. w okresie próby pod dozór kuratora sądowego;

V. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł od oskarżonych solidarnie obowiązek zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wyrządzoną przestępstwem poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonej J. K. (1) kwoty 1000 (jeden tysiąc) zł,

VI. zasądził od oskarżonych solidarnie na rzecz oskarżycielki posiłkowej J. K. (1) kwotę 2500 zł tytułem zwrotu uzasadnionych wydatków oskarżycielki posiłkowej związanych z ustanowieniem w sprawie pełnomocnika,

VII. zwolnił oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych obciążając nimi Skarb Państwa

Wyrok ten zaskarżył w apelacji obrońca oskarżonych zarzucając:

I. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych z podstawę orzeczenia wskutek przyjęcia, że oskarżeni pobili J. K. (2), podczas gdy to ona zaatakowała I. B.,

II. obrazę prawa procesowego, tj. art. 7 k.p.k. wskutek dowolnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego i przyjęcia, że wyjaśnienia oskarżonych zostały ze sobą wcześniej przygotowane i spreparowane, tak aby obciążyć J. K. (2) i siebie ekskulpować,

III. obrazę prawa procesowego, tj. art. 167 k.p.k. w zw. z art. 391 § 1 k.p.k. wskutek pominięcia i nieodczytania protokołów zeznań świadków występujących w niniejszej sprawie, a złożonych w sprawie II K 253/13 dotyczącej awantury, która działa się w tym samym okresie na posesji w B., Przewodniczący znał akta sprawy II K 253/13 lecz na podstawie art. 41 § 1 k.p.k. wyłączył się od jej prowadzenia.

Mając powyższe na uwadze obrońca wniósł o uniewinnienie oskarżonych, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

W uzasadnieniu apelacji wskazał, że ocena dowodów dokonana przez Sąd I instancji jest dowolna, oparta na jednostronnej ich ocenie i pominięciu istotnej jej części, znajdującej się w aktach II K 253/13, gdzie świadkowie, na podstawie zeznań których Sąd ustalił winę i sprawstwo oskarżonych, zeznawali odmiennie.

Wskazał też, że nie bez znaczenia pozostaje fakt, że bezpośrednio po szarpaninie pomiędzy I. i D. B. oraz J. K. (2) doszło do pobicia D. B. przez K. K. (1), a sprawa o to toczy się przed Sądem Rejonowym w Trzebnicy pod sygn. akt II K 253/13. Podkreślił, że w sprawie tej świadkowie odmiennie opisywali przebieg wydarzeń, a rozbieżności te są istotne. Z tego powodu nie można zeznań świadków uważać za wiarygodne i na tej podstawie ustalać stanu faktycznego. Sąd winien stosownie do art. 167 k.p.k. w zw. z art. 391 § 1 k.p.k. przeprowadzić dowód ze znajdujących się w tych aktach protokołów zeznań świadków celem ich weryfikacji, czego nie uczynił, mimo, iż o toczącej się sprawie wiedział. Sąd ma

bowiem obowiązek przeprowadzenia z urzędu wszelkich dowodów potrzebnych do ustalenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia o winie oskarżonych, w tym zmierzających do sprawdzenia obrony oskarżonego, zwłaszcza w sytuacji gdy nie przyznaje się do winy i podaje okoliczności mogące świadczyć o jego niewinności.

Obrońca podniósł także, że w przeciwieństwie do zeznań świadków wyjaśnienia oskarżonych są w obu sprawach jednakowej treści. Są spójne, konsekwentne i logiczne, bo są po prostu prawdziwe. Odmienna ocena Sądu Rejonowego jest dowolna a uzasadnienie, dlaczego nie daje im wiary lakoniczne i nieprzekonujące. Sąd bowiem uznał, że oskarżeni spreparowali wyjaśnienia i chcieli się ekskulpować. Jeśli Sąd taką miarą „mierzy” oskarżonych, dlaczego odmiennie traktuje pokrzywdzoną i świadków ją wspierających w wieloletnim konflikcie rodzinnym.

Obrońca wskazał też, że ocena wiarygodności dzieci i powinowatych W. Z. była już przedmiotem analizy dokonanej przez Sąd Okręgowy, a następnie przez Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w sprawie dotyczącej odwołania darowizny (sygn. akt II ACa 221/13) i przy ocenie niniejszej sprawy nie można pomijać wywodów zawartych w tym wyroku. W uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 21.03.2013 roku wskazano, że W. Z. jest osobą wulgarną agresywną i konfliktową, że J. K. (2) jest inspiratorem większości nieporozumień w rodzinie mając za sobą poparcie męża i syna i postaje ona w konflikcie z siostrami D. B. i L. K., podlega przy tym W. Z. do negatywnych zachowań wobec D. B.. Część członków rodziny J. K. (2) solidaryzuje się z nią i jest zainteresowana przedstawieniem D. B. w negatywnym świetle. To powoduje, iż ich zeznania nie mogą być uznane za wiarygodne. Niewątpliwie bardzo mocne skonfliktowanie osób występujących w niniejszej sprawie, będących w większości osobami dla siebie najbliższymi, nakazuje z większą wnikliwością podejść do oceny ich wiarygodności, a nie ograniczać się do ogólnikowych sformułowań, że oskarżeni spreparowali swoje wyjaśnienia, a pokrzywdzona i „jej” świadkowie są wiarygodni, bo zeznania ich są spójne (co jak wcześniej już wykazano nie jest prawdą). Sąd I instancji powołał się na wskazany wyrok Sądu Apelacyjnego jednakże nie wyciągnął z niego wniosków stosownie do art. 7 k.p.k., przez co jego ocena dowodów w sprawie jest dowolna i nieprzekonująca.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy oskarżonych okazała się w pełni zasadna.

Z uzasadnienia Sądu Rejonowego wynika, iż uznał on winę oskarżonych opierając się na zeznaniach świadków J. K. (1), K. H., T. K. (1), W. Z. i M. K. oraz opinii biegłego a także dowodów z dokumentów, uznając, że dowody te – zwłaszcza zeznania wskazanych świadków – były ze sobą spójne oraz w widoczny sposób nie były wcześniej przez świadków uzgodnione wzajemnie, zaś niedokładności w tych zeznaniach jedynie podnoszą ich walor wiarygodności, gdyż zdarzenie miało przebieg dynamiczny i trwało krótko. Wskazał zaś, że wersja przedstawiona przez oskarżonych – i potwierdzające ją zeznania świadka G. B. – nie zasługują na wiarę i stanowiły jedynie przyjętą przez oskarżonych, nieudolną linię obrony, sprzeczne są bowiem one z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie, a nadto w ocenie Sądu zostały one wcześniej przez oskarżonych przygotowane i tak spreparowane, by siebie ekskulpować, przerzucając odpowiedzialność za zdarzenie na J. K. (1). Sąd wskazał także na brak logiki, ale jedynie w zeznaniach świadkach G. B., polegającą na tym, że J. K. (1) – według relacji świadka – miała bez powodu zaatakować I. B., gdy w pobliżu stało dwóch dobrze zbudowanych mężczyzn.

Wskazać trzeba, że niedozwolone jest wnioskowanie, że oskarżeni opisując przebieg zdarzenia podają nieprawdę – gdyż chcą uniknąć odpowiedzialności za popełnione przestępstwo, co prawda spójnie, ale tylko dlatego, że umówili się co do przyjętej przez nich linii obrony – tylko z samego tego faktu, że są to oskarżeni. Przed Sądem bowiem podejmują obronę nie tylko osoby, które dopuściły się przestępstwa, ale i osoby niewinne, a takie wnioskowanie w zasadzie uniemożliwiałoby danie wiary osobie oskarżonej w jakiegokolwiek sprawie. To dowody przeprowadzone przez Sąd – wiarygodne, przedstawiające zdarzenie w sposób spójny, logiczny i zgodny z zasadami doświadczenia życiowego – muszą wykazać, że wersja oskarżonych jest nielogiczna i niezgodna z zasadami doświadczenia życiowego, niespójna, a więc dlatego niewiarygodna, co dopiero pozwala przyjąć, że stanowi ona realizację ich prawa do obrony, acz nieudolną, a nie sam fakt, że przedstawiają ją osoby oskarżone.

Takie jednakże rozumowanie – co trafnie wskazał obrońca w wywiedzionej apelacji – zaprezentował w sporządzonym uzasadnieniu Sąd Rejonowy. Nie wypunktował on żadnych nielogiczności, czy braku zgodności z zasadami doświadczenia życiowego w wyjaśnieniach oskarżonych, a jedyną niezgodną z zasadami doświadczenia życiowego okoliczność, jakiej dopatrył się w zeznaniach świadka G. B., wskazał wbrew temu, co wskazał ten świadek jak i oskarżeni. Zauważyć bowiem trzeba, że z zeznań tego świadka, jak i wyjaśnień oskarżonych z postępowania przygotowawczego wynika, że kiedy J. K. (1) miała zaatakować I. B. ani G. B. ani T. B. nie było obok – obaj mieli być bowiem w domu i wybiec dopiero na odgłos krzyków. Sąd więc – nie dokonując należytej, zgodnej z art. 7 k.p.k. oceny zeznań świadków – dał wiarę pokrzywdzonej i świadkom oskarżenia, to zaś pozwoliło mu na przyjęcie, że oskarżeni nie wskazują prawdziwego przebiegu zdarzenia, nie zajmując się w ogóle oceną przedstawionej przez nich wersji.

Nie ulega zaś wątpliwości, że między stronami postępowania, jak i świadkami zeznającymi na rzecz jednej bądź drugiej strony, istnieje wieloletni konflikt. To w pierwszej kolejności obligowało Sąd do bardzo ostrożnej oceny zeznań świadków oskarżenia i szczegółowej ich weryfikacji, czemu Sąd nie sprostał, pomijając bardzo istotne w takiej sytuacji okoliczności przedstawiane przez przesłuchane osoby.

I tak Sąd Rejonowy uznał, że oskarżonym nie sposób dać wiary, gdyż wskazują oni, że J. K. (1) miała bez powodu, w obecności dwóch dorosłych, wrogo do niej nastawionych mężczyzn zaatakować I. B.. Już wskazano, że według ich twierdzeń zrobiła to, gdy I. B. była na podwórku sama, a nadto to przecież z zeznań J. K. (1) wynika, że została zupełnie bez powodu zaatakowana przez T. B.. Oskarżeni zaś, zwłaszcza I. B., wskazują na motywy takiego zachowania J. K. (1), jakie opisali. Motywy te w realiach niniejszej sprawy jawią się wiarygodnie.

Już przecież – jak wynika z notatki policyjnej (k. 14) – o 16.45 na posesję oskarżonych przyjechali wezwani przez D. B. policjanci, gdyż – jak wynikało z informacji zawiadamiającej – J. K. (1) miała rzucać cegłami w drzwi ich domu. Kiedy jednakże policjanci rozmawiali na ten temat z pokrzywdzoną, ta zaprzeczyła. Przecież gdyby D. B. zamierzała pobić J. K. (1) nie wzywałaby policji, tylko już wówczas wykorzystywała pretekst do zaatakowania pokrzywdzonej. Dalej idąc, nie może dziwić takie zachowanie I. B., że kiedy J. K. (1) ponownie zaczęła rzucać cegłami, ta wyciągnęła aparat, aby mieć dowód, by ponowna interwencja policji odniosła pożądany rezultat. Obie strony konfliktu tak zazwyczaj postępują, skoro aż J. K. (1) prosiła K. H., żeby ta pojechała na posesję sfotografować zatarasowaną furtkę, gdyż sama nie mogła, bo była w pracy (a zapewne się bała, że po jej powrocie do domu cegieł już przy furtce nie będzie i nie będzie mogła wskazywać na niewłaściwe zachowanie oskarżonych w innych toczących się postępowaniach, choć przecież kiedy była w pracy cegły te jej nie przeszkadzały). To za takie zachowanie I. B. pokrzywdzona miała się na nią rzucić. Biorąc pod uwagę istniejący między rodzinami konflikt, motyw taki wydaje się wielce prawdopodobny, zaś J. K. (1) nie wskazała, za co oskarżeni mieliby ją bić – zaprzeczając nawet, że rzucała cegłami w ich drzwi. W sposób oczywisty nie chciała przyznać własnego niezgodnego z prawem zachowania, co pozbawiło ją możliwości wykazania motywu zachowania oskarżonych. Ci jednakże – widząc już wcześniej takie zachowanie pokrzywdzonej – nie rzucili się do jej bicia, a wezwali policje, co wskazuje, że nawet rzucanie przez pokrzywdzoną cegłami w ich drzwi nie spowodowało, że postanowili ją pobić.

Wątpliwości budzą także wskazania świadków – a więc i obecnie ustalenia Sądu poczynione na ich podstawie – jakoby J. K. (1) znalazła się na posesji oskarżonych, gdyż szła odprowadzić swoją matkę, kiedy ta wracała z wizyty u niej. Nie ulega wątpliwości, że W. Z. miała do przejścia kilka metrów, a jak można przeczytać w uzasadnieniu Sądu Apelacyjnego sporządzonego w sprawie I ACa 221/13, nie jest ona osobą zniedołężniałą, czy wymagającą pomocy osób trzecich. Oczywiście J. K. (1) mogła odprowadzać swoją matkę w celach towarzyskich, jednakże zaistniała tego dnia na posesji sytuacja musi wzbudzić co do takiego zamiaru J. K. (1) uzasadnione wątpliwości. W tym miejscu już więc wskazać też trzeba, że niezrozumiałe jest wskazanie Sądu, że w dniu zdarzenia K. H. odwiedziła J. K. (1) towarzysko dwukrotnie – najpierw rano, a później po południu. Sama pokrzywdzona wskazała, że rano była w pracy, a K. H. pojawiła się na jej podwórku nie w odwiedzinach, a na jej prośbę, aby sfotografować zachowanie G. B. – zatarasowanie cegłami wejścia przez furtkę. Następnie zaś K. H. również przyjechała do niej na jej prośbę, gdyż – jak zeznawała – „czuła, że będzie awantura”. To przecucie jednakże nie odwiodło J. K. (1) od udania się na posesję oskarżonych. Poza tym zastanowić się należy, kto zamierzał tą awanturę wywołać, skoro oskarżeni już swój zamiar „zrobienia na złość” W. Z. osiągnęli,

zagradzając jej przejście przez furtkę. Działania zaś J. K. (1), kiedy się o tym dowiedziała, nie mogą budzić wątpliwości, że to ona zamierzała wziąć odwet za to. Już wcześniej miała rzucać cegłami w ich drzwi, co nie pozwala wykluczyć, że kiedy na posesji zobaczyła I. B., do tego robiącą jej zdjęcia w trakcie tego rzucania, to ona ją zaatakowała. Zwłaszcza, że zarówno W. Z. jak i J. K. (1) mogły – według twierdzeń oskarżonych, ale przecież i W. Z., a czego Sąd nie sprawdził i nie poświęcił uwagi – dojść do domu W. Z. jeszcze dwoma innymi wejściami, w tym krótszą drogą. Ponieważ same również nie powstrzymały się wcześniej od zakładania kłódek na różne wyjścia, jak i niszczenia ogrodzeń, nie ulega wątpliwości, że wybranie tej drogi, kiedy właśnie (być może złośliwie) była zatarasowana miało inny cel, niż dotarcie W. Z. do domu.

Dodatkowo przecież ustalenia Sądu Okręgowego rozpoznającego sprawę o odwołanie darowizny poczynionej przez W. Z. na rzecz swojej córki D. B. i jej męża, a następnie Sądu Apelacyjnego rozpoznającego apelację w tej sprawie wskazują wprost, że to J. K. (1) generuje wszelkie konflikty w rodzinie, nie tylko ze swoją siostrą D. B. i jej rodziną, ale wcześniej z drugą siostrą L. K., która z tego powodu z rodziną nie utrzymuje już żadnych kontaktów. W. Z. zaś nawet będąc nagrywaną, ma wyzywać członków rodziny B.. Sąd karny jest samodzielny w czynieniu swoich ustaleń, niemniej argumenty zawarte w uzasadnieniu Sądu Apelacyjnego, które obrońca przedłożył do akt w toku postępowania dowodowego, winny skutkować sprawdzeniem okoliczności, która ze stron dąży do sytuacji konfliktowych i je wywołuje. Sąd Rejonowy zaś pominął milczeniem tak ten dowód, jak i wynikające z niego fakty.

Poza oceną Sądu pozostało także, że pokrzywdzona – składając trzy dni po zdarzeniu pisemny wniosek o ściganie – wniosła o ściganie za pobicie jej w dniu 2 i 4 maja 2012 roku G. B. i T. B., nie wskazując tam na żadne zachowanie I. bądź D. B.. Dopiero zeznając miesiąc po zdarzeniu w jej zeznaniach jako napastnik pojawia się I. B., zupełnie zaś wykluczyła pobicie jej przez G. B.. Sąd winien pokrzywdzoną na tą okoliczność wypytać. Jednocześnie Sąd nie zapytał, dlaczego dopiero trzy dni po zdarzeniu pokrzywdzona złożyła zawiadomienie i nie skonfrontował tego z zawiadomieniem złożonym w sprawie pobicia D. B., co mogłoby ukazać zależność jednego od drugiego.

Nie ulega też wątpliwości, że zeznania świadków, na których Sąd oparł uznanie winy oskarżonych posiadają – już nawet w tej części, jaką zaprezentowali w tym postępowaniu – niespójności. Sprzecznie wskazują, kto odprowadził pokrzywdzoną do domu, kto wezwał pogotowie, M. K. nic nie mówi, aby na miejscu zdarzenia była K. H., w postępowaniu przygotowawczym wskazuje, że to on zabrał pokrzywdzoną do domu i wezwał karetkę. W. Z. wskazała, że widziała całość zdarzenia, choć z jej zeznań, jak i zeznań pokrzywdzonej wynika, że przynajmniej na jego początku była w domu, a mieszka na górze. Zresztą analogicznie opisuje ona zdarzenie z dnia 2 maja 2012 roku – miała myć schody i usłyszeć krzyk, a jednocześnie, gdy z powodu krzyku zbiegła na dół, miała widzieć, jak G. B. uderzył pokrzywdzoną. Ponieważ nawet z zeznań pokrzywdzonej wynika, że miało to być jednorazowe, nieoczekiwane uderzenie, po którym dopiero pokrzywdzona krzyknęła, nie jest możliwe, aby W. Z. usłyszała krzyk myjąc schody, a następnie gdy wyszła z domu zobaczyła uderzenie. To nakazywałoby podejść do tychże zeznań z większą ostrożnością, niż uznanie, że rozbieżności te wynikają z dynamicznego przebiegu zdarzenia, gdyż np. wzywaniem pogotowia nie jest już elementem tego dynamicznego zdarzenia. Treść zeznań W. Z. nakazywałaby podjąć rozważania, czy opisuje ona sytuację, które rzeczywiście zaobserwowała, czy też zasłyszane, czy wręcz ustalone. Sąd winien również zwrócić uwagę na zeznania T. K. (1), który zaprzecza – a co wprost wskazuje pokrzywdzona, jej mąż czy K. H. – aby bił go G. B., zaprzecza też, aby T. B. miał przy sobie nóż, a przecież szarpał się z nim, najlepiej więc mógłby ten fakt zaobserwować, zwłaszcza, że z zeznań innych świadków wynika, że jeszcze po zdarzeniu T. B. miał biegać po podwórku z nożem. Ten świadek też – jako jedyny – wskazał, że K. H. nie widziała całego zdarzenia, gdy wychodzili bowiem z domu ona tam została i dopiero później doszła. Zauważyć też należy, że K. H., która jako jedyna miała nie uczestniczyć w zdarzeniu, ale w całości obserwować je z niewielkiej odległości (a w zasadzie być tam tylko po to, żeby zaobserwować, co się stanie, w przewidywaniu, że może być awantura), w toku postępowania przygotowawczego złożyła lakoniczne zeznania na temat jego przebiegu, w ogóle nie potrafiąc go opisać, a jedynie potwierdzając, że pokrzywdzona została napadnięta przez trójkę oskarżonych. Dodatkowo i późniejsze wydarzenia opisała odmiennie niż inni świadkowie, miała zaprowadzić W. Z. do domu (nie wiadomo jednakże, jak miałyby to zrobić, gdy bójka miała się odbywać na ceglach tarasujących wejście) i resztę zdarzenia oglądać z okna mieszkania matki pokrzywdzonej. Na rozprawie pamiętała już znacznie więcej szczegółów tego zdarzenia – spójnie z tym, co wskazała pokrzywdzona – a także miała

je do końca obserwować z niewielkiej odległości, jak też wskazać, że do końca zdarzenie to widziała W. Z.. Sąd dał temu wiarę zupełnie pomijając ocenę zeznań K. H. złożonych w postępowaniu przygotowawczym. W ocenie Sądu odwoławczego Sąd meriti nie przywiązał więc do tych wszystkich rozbieżności należytej wagi – w sporządzonym przez siebie uzasadnieniu wskazał wręcz, że zeznania świadków oskarżenia są spójne i wzajemnie się potwierdzają, nie odnosząc się do powyższych rozbieżności, nie wypytał również w toku rozprawy świadków na rozbieżności w ich zeznaniach z postępowania przygotowawczego i sądowego.

Dziwi też, że dla Sądu zeznania świadka K. K. (2) nie miały większego znaczenia – co prawda miał on przedmiotowego zdarzenia nie widzieć, jednakże, jak wynika z wyjaśnień D. B., miał on ją pobić 10 minut później. Oskarżona złożyła do akt obdukcję lekarską, z której wynika, że odniosła znacznie poważniejsze obrażenia niż pokrzywdzona, Sąd jednakże tej okoliczności nie ocenił właściwie, nie wypytał na tą okoliczność świadka i nie zastanowił się czy do takiego pobicia doszło, a jeżeli tak, nad przyczynami takiego pobicia.

Dokładniej należałoby również sprawdzić okoliczność wezwania przez K. H. pogotowia do J. K. (1), jak i zresztą ogólniej – godziny zdarzeń. To K. H. wezwała pogotowie o godzinie 20:54, co wprost wynika z karty zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego. Jak jednak wynika z zeznań A. J. i Z. J., mieli oni widzieć, jak K. H. podjeżdża na posesję pokrzywdzonej już po zdarzeniu. Kiedy świadkowie ci przyjechali, a więc w momencie, w którym miała również przyjechać K. H., było już po obu zdarzeniach. Miała być już wówczas również wezwana policja i pogotowie do D. B.. Co prawda policja przyjechała o godzinie 21.20 (k. 15), a pogotowie jeszcze później, niemniej jednak, jak wynika z zeznań tych świadków, policjanci początkowo odmówili przyjazdu. Należałoby więc również ustalić, kiedy zostało wezwane pogotowie i policja do D. B., kto to uczynił i czy było to przed telefonem I. B. do państwa J. (który miał mieć miejsce o 20.30, a więc przed wezwaniem pogotowia do J. K. (1)), czy po tym telefonie, oraz jeżeli tak, jak długo po. Podkreślić trzeba, że z zeznań państwa J. wynika, że przyjechali do oskarżonych w pięć minut po otrzymanym telefonie, a więc około godziny 20.35, czyli 20 minut przed wezwaniem przez K. H. pogotowia do J. K. (1), co powoduje, że dowód w postaci zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego nie wyklucza przedstawionej przez nich wersji dotyczącej przyjazdu K. H. na posesję pokrzywdzonej. Nie może umknąć uwadze, że składając zeznania, w tym wskazując godziny zaobserwowanych zdarzeń, nie mogli wiedzieć kto i o której godzinie wezwał pogotowie do J. K. (1). Podkreślić przy tym też trzeba, że z wyjaśnień oskarżonych oraz zeznań świadków G. B., A. J. i Z. J. wynika, że I. i T. B. wybierali się na godzinę 20:00 na dyskotekę, zaś D. i G. B. na godzinę 20:00 do rodziny – co wprost wskazuje, że zdarzenie, w którym pokrzywdzona miała zostać pobita miało miejsce przed godziną 20:00, kiedy szykowali się oni do wyjazdu. W ocenie wszystkich świadków zdarzenie trwało krótko (kilka minut), a 10 minut później doszło do pobicia D. B.. Wskazana więc przez państwa J. godzina ich przyjazdu na posesję oskarżonych jawi się jako wiarygodna, zaś niezrozumiałe pozostaje wezwanie pogotowia do J. K. (1) dopiero godzinę po zdarzeniu, choć według zeznań świadków miała ona co chwile tracić przytomność i bardzo źle się czuć, świadkowie zaś nie wskazali, że ociągali się z wezwaniem pogotowia.

Jednocześnie trudno uznać, że samo stwierdzenie obrażeń u pokrzywdzonej przez lekarza stanowi dowód na sprawstwo oskarżonych. Nie ulega wątpliwości – wobec przedstawionej przez D. B. opinii sądowo lekarskich oględzin ciała – że tego samego dnia D. B. odniosła znacznie poważniejsze obrażenia, w tym częściowo według jej twierdzeń mające pochodzić od pobicia jej przez brata 10 minut po zdarzeniu o jakie została oskarżona. Samo więc stwierdzenie biegłego, że stwierdzone u pokrzywdzonej obrażenia mogły powstać w okolicznościach podawanych przez pokrzywdzoną w realiach niniejszej sprawy to za mało. Należałoby zapytać biegłego również o to, czy obrażenia stwierdzone u pokrzywdzonej mogły powstać również w okolicznościach przedstawianych przez oskarżonych, a dodatkowo przecież o obrażenia stwierdzone u D. B., czy któreś z nich mogą pochodzić ze zdarzenia z J. K. (1) i w związku z tym w jakich okolicznościach (podawanych przez pokrzywdzoną czy oskarżonych) mogły powstać, czy też wszystkie powstały w zdarzeniu jakie miało miejsce 10 minut później (któremu zresztą zarówno pokrzywdzona, jak i pozostali świadkowie oskarżenia przeczą, a co – gdyby dać temu wiarę – musiałoby prowadzić do konstatacji, że wszystkich tych obrażeń D. B. doznała w zdarzeniu z pokrzywdzoną, albo to więc ona była przez pokrzywdzoną bita, albo była pokrzywdzoną nie zważając na odnoszenie dość bolesnych obrażeń przez siebie).

Wskazać też trzeba, że w aktach sprawy znajdują się dwie opinie biegłego lekarza sądowego sporządzone na okoliczność odniesionych przez pokrzywdzoną obrażeń, obie z 20 lipca 2012 roku (k. 42 i k. 46). Jedna została złożona

do akt 26 lipca 2012 roku i sporządzona była na podstawie karty informacyjnej leczenia szpitalnego J. K. (1) z dnia 4 maja 2012 roku oraz zaświadczenia lekarskiego z dnia 7 maja 2012 roku. D., która wpłynęła do akt 9 sierpnia 2012 roku, sporządzona została na podstawie karty informacyjnej leczenia szpitalnego J. K. (1) z dnia 4 maja 2012 roku oraz zaświadczenia lekarskiego z dnia 2 maja 2012 roku – co jednak jak się zważy na przedstawioną przez biegłego treść tego zaświadczenia, jest zaświadczeniem z dnia 7 maja 2012 roku (którą to zresztą pomyłkę biegły wyłapał będąc słuchanym na rozprawie). Dodatkowo pokrzywdzona nie posiadała zaświadczenia z dnia 2 maja 2012 roku, a z dnia 3 maja 2012 roku, którego – jak wynika z treści obu opinii – biegły nie wziął pod uwagę w ogóle. W pierwszej jednakże opinii biegły wskazał obrażenia, jakie pokrzywdzona miała odnieść w zdarzeniu z dnia 4 maja 2012 roku (stłuczenie głowy z podbiegnięciem krwawym i otarciem naskórka oraz podbiegnięcia krwawe na kończynach górnych), w drugiej zaś – jakie miała odnieść w obu zdarzeniach (z dnia 2 maja 2012 roku – uraz i bolesność głowy z podbiegnięciami krwawymi i otarciem naskórka oraz uraz i podbiegnięcia krwawe na kończynach górnych, a z dnia 4 maja 2012 roku – stłuczenie głowy). Jeśli się jednak zważy na zeznania J. K. (1) – że w dniu 2 maja 2012 roku została uderzona w klatkę piersiową, dodatkowo zasłoniła się ręką, stąd miała obrażenia na klatce piersiowej i na kciuku, jak też na treść zaświadczenia lekarskiego z dnia 3 maja 2012 roku, gdzie stwierdzono podbiegnięcie krwawe o średnicy 5 cm na wysokości 2/3 mostka oraz obrzęknięcie kciuka ręki prawej, przyjąć trzeba, że wnioski biegłego są błędne, a sporządzone przez niego opinie niepełne, nie opierające się na całości istotnego do ich wydania materiału dowodowego. Tym bardziej, że biegły nie wyjaśnił – co przecież jednakże istotne – na jakiej podstawie ustalił stłuczenie głowy w dniu 4 maja 2012 roku, gdy według jego opinii już w dniu 2 maja 2012 roku pokrzywdzona miała odnieść uraz i bolesność głowy i czy aby nie jest to to samo obrażenie. Dodatkowo biegły wskazał, że sporządził w sprawie trzy opinie odnośnie obrażeń J. K. (1) – z dnia 20 lipca, 1 października i 11 grudnia 2012 roku. W aktach sprawy brak trzeciej opinii, choć powinna się znajdować w kopercie na k. 51, druga zaś opinia znajdująca się w aktach nie odpowiada dacie wskazanej przez biegłego. Przy powyższych realiach dodatkowe przesłuchanie biegłego na rozprawie było niewystarczające, podtrzymał on bowiem wnioski ze sporządzonych opinii pisemnych, a dopiero na pytanie pełnomocnika wskazał na obrażenia z dnia 2 maja 2012 roku, co jednakże nie spowodowało przez biegłego zmiany opisu obrażeń odniesionych przez pokrzywdzoną w dniu 4 maja 2012 roku. Biegły w widoczny sposób mylił zdarzenia z dnia 2 i 4 maja 2012 roku, a nadto sporządzając opinie nie posiadał pełnego materiału dowodowego. Opinie jego jednakże Sąd Rejonowy uznał za spełniające wymagania stawiane tego typu dowodom i oparł na nich czynione przez siebie ustalenia. Ustalił więc, za pisemną opinią biegłego, iż w wyniku zdarzenia z dnia 4 maja 2012 roku pokrzywdzona doznała stłuczenia głowy, pomijając uraz i podbiegnięcia krwawe na kończynach górnych, które biegły przypisał zdarzeniu z dnia 2 maja 2012 roku, a których nie stwierdził lekarz wystawiający zaświadczenie z dnia 3 maja 2012 roku, stwierdził zaś lekarz wystawiający zaświadczenie z dnia 7 maja 2012 roku. Sądu meriti zaś nie dziwiło takie ustalenie biegłego, gdyż – jak wskazał w uzasadnieniu – z zebranego materiału dowodowego wynika, że i w dniu 2 maja 2012 roku pokrzywdzona doznała szeregu obrażeń w postaci urazu i bolesności głowy z podbiegnięciami krwawymi i otarciami naskórka a także urazu i podbiegnięć krwawych na kończynach górnych, co w ocenie Sądu ma wynikać z zeznań świadków jak i zaświadczenia lekarskiego z dnia 3 maja 2012 roku, a z czym nie sposób się zgodzić. Stąd i jego ustalenie, że urazy z dnia 4 maja 2012 roku mogły się nałożyć z urazami doznanymi przez pokrzywdzoną dwa dni wcześniej nie może być uznane za prawidłowe, pomijając już, że jeżeli takowym by było, nie sposób byłoby przypisać oskarżonym spowodowania urazu głowy pokrzywdzonej, skoro miała mieć ten uraz już dwa dni wcześniej.

Reasumując, podkreślić należy, iż zgodnie z art. 5 § 2 k.p.k. Sąd musi wszelkie wątpliwości rozstrzygać na korzyść oskarżonych. Przeprowadzone postępowanie dowodowe przez Sąd meriti wątpliwości takich nie rozwiązało. W sposób oczywisty pokrzywdzona i świadkowie oskarżenia mieli powody, aby fałszywie oskarżyć D., I. i T. B.. Sąd niewystarczające jest stwierdzenie, że zeznawali spójnie, stąd ich zeznania zasługują na wiarę. Z tych samych bowiem powodów (spójności) Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonych i zeznaniom świadka G. B., uznając, że spójność ta wynika z ustalonej przez nich wersji zdarzenia. Sęk w tym, że i pokrzywdzona oraz jej świadkowie mieli zarówno możliwość jak i interes w uzgodnieniu wersji wydarzeń. Zdarzenie przedstawione zaś przez oskarżonych jawi się – poza spójnością – także jako prawdopodobne, logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, co najmniej na równi ze zdarzeniem wskazanym przez pokrzywdzoną i świadków oskarżenia. Sąd w sposób nie budzący wątpliwości nie wykazał, że zdarzenie to nie miało takiego przebiegu, jak wskazali oskarżeni. Nie znalazł bowiem w wersji oskarżonych luk, niespójności, braku logiki. Przy istniejącym konflikcie, informacjach wskazujących na eskalowanie konfliktu przez

pokrzywdzoną i jej matkę, wielości zdarzeń, jakie miały miejsce między stronami, dodatkowo przedstawianie się przez pokrzywdzoną – co nie znajduje potwierdzenia w zebranych materiałach dowodowych – jako osobą niekonfliktową, unikającą wrogich konfrontacji, jedynie córkę ofiarnie opiekującą się matką, przemilczaniem wielu kwestii, jak chociażby, że komin musiał zostać rozebrany, gdyż wraz z mężem zgłosiła do nadzoru budowlanego, że wychodzi częściowo na ich działkę, że obrzucała cegłami drzwi oskarżonych, nie sposób na dzień dzisiejszy przyjąć, że jej, jej rodziny i jej dobrej znajomej (która zresztą miała się tam pojawić tylko po to, aby później być świadkiem) zeznania stanowią dostateczny przeciwieźnar do wyjaśnień oskarżonych.

Mając więc na uwadze powyższe konstatacje uznać należy, że Sąd przedwcześnie i bez przeprowadzenia należytego postępowania dowodowego uznał sprawstwo i winę oskarżonych.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd przesłucha ponownie świadków oskarżenia, wypyta ich w szczególności na występujące niespójności, a także na rozbieżności w ich zeznaniach z postępowania przygotowawczego i sądowego. Skontroluje również składane przez nich zeznania w postępowaniu II K 253/13 i w razie dostrzeżenia rozbieżności także te odczyta świadkom.

Sąd dołączy także akta sprawy o odwołanie darowizny (w których sporządzono uzasadnienie I ACa 221/13 dołączone do akt) i skontroluje, czy nie należy przesłuchać świadków z tego postępowania na okoliczność istniejącego konfliktu i kto go wywołał, a także zachowań pokrzywdzonej i W. Z. wobec rodziny oskarżonych. Na tą okoliczność Sąd przesłucha w pierwszej kolejności L. K..

Sąd ustali także, jakimi przejściami mogła do swojego domu dojść od pokrzywdzonej W. Z., wypytując na tą okoliczność dokładniej oskarżonych i świadków, w tym pokrzywdzoną, a także tą ostatnią wypyta na okoliczność, dlaczego to właśnie z tego przejścia, a nie innego, postanowiła tego dnia skorzystać.

Sąd przesłucha również G. Z., funkcjonariusza, który przyjechał do oskarżonych w związku z niszczeniem im drzwi przez pokrzywdzoną (k. 14) i na tą okoliczność go przesłucha, jak też funkcjonariusza T. K. (2) na okoliczność interwencji z dnia 4 maja 2012 roku, a w szczególności stanu D. B., w jakim ją zastał.

Sąd zleci biegłemu sporządzenie kolejnej opinii, na podstawie całości zebranego materiału dowodowego, na okoliczność odniesionych przez pokrzywdzoną obrażeń w dniu 2 maja 2012 roku i 4 maja 2012 roku, oraz czy obrażenia te mogły powstać w okolicznościach podawanych przez pokrzywdzoną, a także w okolicznościach podawanych przez oskarżonych. Biegły winien również podjąć próbę ustalenia, czy obrażenia stwierdzone u D. B. w dniu 4 maja 2012 roku mogły pochodzić ze zdarzenia z J. K. (1) – w wersji zarówno opisywanej przez pokrzywdzoną, jak i oskarżoną, a jeżeli tak, to które. W tej kwestii Sąd uzyska najpierw zaświadczenie lekarskie dotyczące D. B., która w dniu 4 maja 2012 roku miała zostać odwieziona do szpitala. Sąd zapyta biegłego także o narażenie, o jakim mowa w art. 158 § 1 k.k. Sąd odtworzy także brakującą opinię biegłego.

Sąd ustali także – poprzez zwrócenie się o odpowiednie dokumenty – o której godzinie zostało wezwane pogotowie i policja do D. B., kto to uczynił. Wypyta również na tą okoliczność oskarżonych i G. B.. W tym zakresie wystarczające zaś będzie ujawnienie – na mocy art. 442 § 2 k.p.k. – zeznań A. i Z. J..

Sąd zwróci się także o informację, jak zakończyło się dochodzenie dotyczące pobicia J. K. (1) w dniu 2 maja 2012 roku – wyłączone do odrębnego postępowania postanowieniem z dnia 22 listopada 2012 roku (k. 105). Zwróci się także o aktualne karty karne oskarżonych.

Po tak przeprowadzonym postępowaniu Sąd dokona oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego pod kątem sprawstwa i winy oskarżonych, a w razie przypisania im popełnienia przestępstwa prawidłowo je zakwalifikuje i rozważy kary – przy przestrzeganiu normy art. 443 k.p.k. Przypomnieć bowiem też należy, że „przestępstwo opisane w treści art. 157 § 2 k.k. jest przestępstwem indywidualnym. Koniecznym warunkiem jego przypisania jest wykazanie, iż to konkretna osoba, swoim działaniem lub zaniechaniem spowodowała wystąpienie opisanego w nim skutku, czyli naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni” (wyrok Sądu

Apelacyjnego w Łodzi z dnia 9 lutego 2006 roku, II AKa 236/05, Prok.i Pr.-wkl. 2007/7-8/37, KZS 2007/7-8/74), a „przestępstwo z art. 157 § 2 k.k. można przypisać tylko tej osobie, która swoim działaniem lub zaniechaniem spowodowała konkretne obrażenia, powodujące naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż siedem dni” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 29 listopada 2010 roku, II AKa 151/10, KZS 2011/3/40, oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 1 lutego 2008 roku, II AKa 382/07, Prok.i Pr.-wkl. 2008/10/30, KZS 2008/10/58). Oznacza to, że aby przypisać komuś popełnienie przestępstwa z art. 157 § 2 k.k. należy ustalić, a następnie zawrzeć w opisie czynu konkretne obrażenia, które spowodował on swoim zachowaniem. Sąd zaś skazał wszystkich oskarżonych także za spowodowanie u J. K. (1) obrażeń w postaci stłuczenia głowy, przypisując w kwalifikacji kumulatywnej także przepis art. 157 § 2 k.k. każdemu z nich, w uzasadnieniu jednakże nie poświęcił tej kwestii ani słowa, przyjmując, że skoro takie obrażenia stwierdził biegły, to spowodowali je wszyscy oskarżeni. Sąd więc postara się również ustalić – także przy pomocy biegłego – które ze stwierdzonych u pokrzywdzonej obrażeń który z oskarżonych i jakim konkretnie zachowaniem spowodował, a w razie niemożności czynienia takich ustaleń pominie w kwalifikacji ten przepis.